



Podróż 54

Kazachstan. Z czym kojarzy nam się to Państwo? Z ogromną przestrzenią ciągnącą się tysiącami kilometrów, ze stepami, jurta-
mi, wiejskimi chatami i posępnymi blokowiskami pamiętającymi czasy ZSRR. Kazachstan – nieludzka ziemia. Tak mówiły o tym miejscu tysiące ludzi zsyłanych tu począwszy od lat 30. XX wieku: Niemców, Polaków, Ukraińców. Części z nich udało się powrócić po latach tęsknoty w rodzinne strony, ale wielu na zawsze pozostało na kazachskich stepach. Większość mieszka tu nadal, tworząc wraz z Kazachami wieloetniczne społeczeństwo, wśród nich blisko 100-tysięczna polonia. Wielu Polakom właśnie z nimi kojarzy się Kazachstan. Zesłańcy, katorga, step, czasem jeszcze poligon atomowy i kosmodrom Bajkonur. Tymczasem młode pokolenie zupełnie inaczej postrzega Kazachstan i ocenia przez pryzmat narodowej reprezentacji, która w ramach eliminacji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej niespodziewanie zremisowała z naszymi orłami, światowej wystawy Expo 2017, o którą od wielu lat stara się Wrocław, czy wreszcie Zimowej Uniwersjady Ałmaty 2017. Jak widać, Kazachstan to kraj, który na nowo chce zbudować swoją tożsamość. Zmiany widać na każdym kroku. Przemierzając kraj, można dostrzec wyludniające się wsie północy, kwitnące południe i wielkie zmiany w środkowej części kraju.

Skąd tak zmiana? Kraj ma już za sobą zapaść gospodarczą, która nastąpiła po odłączeniu się od Związku Radzieckiego oraz głęboką restrukturyzację gospodarki i finansów. Bogaty w surowce Kazachstan – na swoim terenie posiada niemal wszystkie pierwiastki z tablicy Mendelejewa i ropę – największe państwo Azji Środkowej, stał się dzisiaj jednym z najbardziej atrakcyjnych krajów do robienia biznesu. A dla nas to egzotyka z szeroko otwartymi drzwiami, do

Kazachstan

Absurdalna stolica – Astana



Symbol Astany - Wieża Bajterek

której nie dotarła jeszcze masowa turystyka. Tanie linie lotnicze, brak wiz i rozsądne ceny. Czego można oczekiwać więcej!

Pomimo otwarcia bezpośrednich połączeń lotniczych z Warszawy, my wylatujemy z Budapesztu korzystając z promocji tanich linii lotniczych. Jak większość turystów – choć jeszcze nielicznych – mamy jedną możliwość docelowego miejsca lądowania – to port lotniczy Astana.

Północ. Cztery godziny lotu za nami. Już nie mogę się doczekać końca podniebnej podróży. W duchu przeklinam tanie linie lotnicze które w przemyślny sposób potrafią wymusić od pasażerów dodatkowe opłaty. Pomijam już chwytliwy stosowane przy zakupie biletów, o których niedługo postaram się napisać. Kiedy jednak kupimy najtańszą opcję biletu, możemy być pewni że będziemy siedzieć w najmniej atrakcyjnych miejscach. Na środkowych fote-

lach, czy na końcu samolotu tuż przy toalecie. I tak się stało. Przez ponad 4 godziny byłem wciśnięty pomiędzy dwóch słusznej postury mężczyzn, przytulając łokcie do ciała, próbując załamać czasoprzestrzeń i zasnąć – choć na chwilę. Niestety mężczyzna obok był szybszy – wchodząc na gardłową nutę, co chwilę opierał głowę o moje ramię. W końcu wpadam na genialny w tej sytuacji pomysł. Otwieram stolik i opieram o niego głowę. W pozycji embrionalnej znikną pół godziny lotu. Nagle jakże oczekiwana informacja. Podchodzimy do lądowania. Niestety drugi współpasażer zasłonił całe okno wpatrując się w światła Astany. Lądujemy. Kiedy samolot dotyka pasa startowego, wszyscy błyskawicznie podnoszą się z foteli, ubierają swetry, kurtki i czapki. Z uśmiechem spoglądamy na siebie. Przecież jest sierpień, środek lata. Przejornie softshell i polarowa czapeczka zawsze jadą ze mną.



Oficjalny podarek sułtana Kataru dla prezydenta Nazarbajewa



Złoty odcisk dłoni prezydenta Nazarbajewa

Wychodząc z samolotu przekonujemy się na własnej skórze gdzie jesteśmy. Astana wita nas chłodnym wiatrem, wiejącym z otaczającego miasta stepu. Temperatura w Astanie spada w ciągu dość długiej i mroźnej zimy do -40 stopni Celsjusza. Miejscowcy mówią: *zimą wystarczy tu splunąć, a ślina nie dotrze do ziemi.* Teraz jest stopień powyżej zera. W lecie dzienne wahania temperatur dochodzą do 30 stopni. Tak więc, z nadzieją patrzmy na jutrzejszy dzień.

Z lotniska odbiera nas gospodarz mieszkania, które wynajęliśmy. Z niedowierzaniem patrzymy przez zaparowane szyby. Szerokie arterie rozświetlają, kolorowe dekoracje związane z światową wystawą EXPO 2017. Jest i imponujący napis – I love Astana. Zatrzymujemy się na osiedlu, w niczym nieprzypominającym post-sowieckiego budownictwa. Mieszkanie na ósmym piętrze to konglomerat nowoczesności z typową wschodnią tradycją. Są błyszczące tapety, grube kolorowe narzuty i wzorzyste dywany. Nie mogło zabraknąć efektownych żyrandoli i budowlanych niedoróbek.

Po kilku godzinach spania czas opuścić mieszkanie. Korzystając z uprzejmości gospodarza zostawiamy plecaki w jego biurze znajdującym się na parterze bloku. Wychodzimy na zewnątrz. Słońce świeci, ale jest przenikliwie zimno. Dzieciaki maszerują do szkoły w zimowych kurtkach. Zapinamy szczelnie ubrania i ruszamy przed siebie. Przed nami rozległa jałowa przestrzeń – prawdopodobnie już niedługo powstaną tu nowe bloki – a w oddali szklane wieżowce i złote kopuły meczetu. Dochodzimy do głównej, reprezentacyjnej ulicy miasta – Bulwar Nurzhol. Bulwar prowadzi od Chan-Szatyr, gdzie rozpoczynamy naszą wędrówkę, do Pałacu Prezydenckiego.

Historia Astany jako stolicy Kazachstanu rozpoczęła się 10 grudnia 1997 roku, kiedy to po odzyskaniu niepodległości prezydent Nursułtan Nazarbajew zapewne doszedł do wniosku, że potrzebu-



Park zakochanych



Bulwar Nurzhol



Biurowiec firmy naftowo-gazowniczej.
W tle Chan Shtyr



Chan Shtyr - największy namiot świata



Wnętrze Chan Shtyr



Polski akcent na Expo 2017

je odpowiedniej siedziby i oprawy. Przeniósł więc stolicę kraju z Ałmaty do Astany. Od tego czasu Astana stała się jednym z największych na świecie placów budowy, finansowanym głównie dzięki zyskom z eksportu ropy naftowej i gazu ziemnego. Do budowy miasta zaangażowano najlepszych architektów, którzy przez pryzmat daleko posuniętej symboliki mogli dać upust swojej fantazji.

Przed nami największy namiot świata. Chan Shtyr, czyli Namiot Chana zaprojektowany przez słynnego brytyjskiego architekta Normana Foster'a. Konstrukcja wznosi się na wysokość 150 metrów, a jej okrągła podstawa ma 200 metrów średnicy. Całość pokryta jest specjalną przezroczystą folią, co daje szczególnie piękny efekt gdy po zmroku namiot jest podświetlony od wewnątrz. W środku, na powierzchni 23 tys. metrów kwadratowych, mieści się największe w Azji Środkowej centrum rozrywkowo-handlowe. Znajdują się tam: sklepy, biura, restauracje, kino, spa, sale koncertowe, ogród botaniczny, parking na 700 samochodów, park rozrywki z polem do minigolfa i aquapark ze sztuczną plażą, na którą piasek sprowadzono specjalnie z Malediwów. Znajdziemy tu towary renomowanych, światowych firm. Ceny również światowe. Opuszczając namiot musimy zmierzyć się z rozległą przestrzenią Parku Zakochanych (Lovers Park), który zamyka imponujący, łukowo wygięty budynek firmy naftowo-gazowniczej

KazMunaiGas w kształcie bramy. Już w przejściu podziemnym możemy zagrać miłosną serenadę na zdelelowanym pianinie i obejrzeć serca w setkach graficznych wariantów. Obowiązkowym punktem placu jest fotka na ławce zakochanych i muśnięcie dłonią spiżowej pary, od której wziął nazwę plac. To ulubione miejsce mieszkańców. Tutaj często odbywają się ceremonie weselne i sesje zdjęciowe. Obok budynek Opery Narodowej, którego fasada może mocno mylić. Budynek swoją formą nawiązuje do czasów kiedy powstawały słynne opery Europy, choć powstał dopiero w 2013 roku.

Po przekroczeniu bramy, przed nami rozpościera się kolejna panorama, pełna szklanych wieżowców, współczesnych rzeźb, centrów handlowych i monumentalnych budynków administracji państwowej. Nagle głos muzyczna zwraca naszą uwagę. Skracamy w stronę Hazrat Sultan Mosque. Meczet widoczny jest z daleka za sprawą złotej kopuły, wznoszącej się na wysokości 40 metrów i otoczonej przez cztery 64-metrowe minarety. Liczby to nie są przypadkowe, pierwsza oznacza wiek Mahometa, w którym doznał objawień, druga to wiek Proroka w chwili śmierci. Meczet powstał w 2005 roku i jest oficjalnym podarkiem sułtana Kataru dla prezydenta Nazarabajewa. Obecnie to największy meczet w centralnej Azji. Przechodzimy przez rozległy dziedziniec, na którym rozścielane są olbrzymie dywany. Pozosta-

wiając buty na drewnianych regałach, boso wchodzimy do wnętrza, które może pomieścić 5000 wierzni. Rozległą biało-błękitną przestrzeń wypełnia modlitwa. Klasyczny islamski styl architektoniczny cudownie łączy się ze zdobnictwem Kazachstanu. Meczet ten to coś więcej niż miejsce modlitwy. Tutaj znajduje się pralnia, sale do rytuałów weselnych, sale do czytania Koranu i do zajęć edukacyjnych. Przysiadamy pod ścianą, obserwując tutejsze zwyczaje. Panuje tu dość swobodna atmosfera. Część wiernych w skupieniu modli się, inni sprawiają wrażenie jakby wpadli tu na chwilę, a jeszcze inni z zaciekawieniem spoglądają na nas. A my, dyskretnie robimy kilka zdjęć i kręcimy kolejne minuty filmu.

Wracamy na rozległą przestrzeń bulwaru. Zatrzymujemy się przy symbolicznych postaciach nawiązujących kolorystyką i symbolami do państw uczestniczących w Expo 2017.

A to już symbol współczesnej Astany. Wieża Bajterek, wzniesiona celem upamiętnienia historycznego momentu przeniesienia stolicy kraju do tego właśnie miasta. Bajterek w języku kazachskim oznacza „wysoką topolę”. I tu nie obeszło się bez symboliki. Nazwa oraz kształt wieży nawiązuje do mitu o powstaniu świata według którego ptak szczęścia złożył jajo między gałęziami topoli, drzewa życia, które podtrzymało sklepienie nieba i tak powstało słońce. Wieża Bajterek zwieńczona jest

złocistą kulą, mającą wyobrazić słońce wschodzące nad światem. Zagłębiając się w podziemia wiemy wchodzimy do środka. Tutaj niczym na lotnisku przechodzimy kontrolę osobistą. Potem obowiązkowa wizyta w skromnym muzeum i niespodziewane spotkanie. Po raz kolejny zauważamy niewysokiego mężczyznę w przydługim prochowcu i przyciasnym kapeluszu, który zawsze jest w pobliżu nas. Postanawiamy się z nim przywitać i zrobić sobie wspólne zdjęcie. Reakcja jest błyskawiczna – niczym tajemniczy Don Pedro z bajki *Porwanie Baltazara Gąbki*, mężczyzna znika za marmurowymi ścianami. Przypadek? Kupujemy bilety i wjeżdżamy na górę, po czym wchodzimy do wnętrza złotej kuli, gdzie znajduje się dwupoziomowy taras widokowy. Jeżeli ktoś ma jeszcze mało symboli, tutaj znajdzie ich mnóstwo. Klakierzy prezydenta przeszli sami siebie. Wieża ma wysokość 97 metrów, nawiązując do daty przeniesienia stolicy w 1997 roku. A na górnym tarasie jest hit tego miasta – połączany odcisk dłoni Prezydenta Nazarabajewa. Podobno ma moc spełniania życzeń - wystarczy przyłożyć dłoń i je pomyśleć.

cdn.

Tekst, zdjęcia
Ireneusz Wołek

You Tube niezwykle świat
kazachstan
www.niezwyklyswiat.com